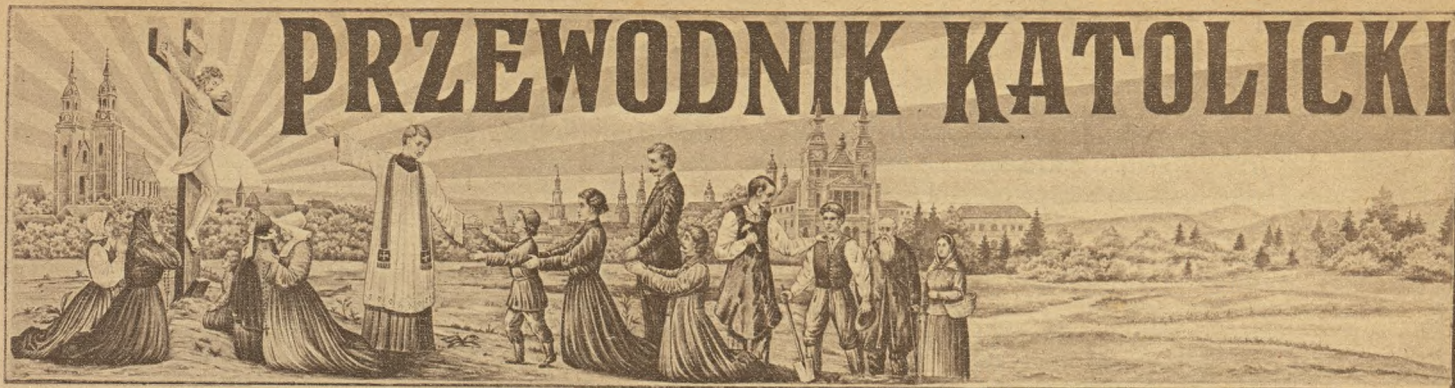




Kierownik:
X. KAROL RADONSKI w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2919.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń i Administracji:
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnoszeniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem“ 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki“ jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki“ Ausgabe A, ze „Słowem Bożem“ jako „Przewodnik Katolicki“ Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 40 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 32.

Poznań, dnia 6 sierpnia 1916 r.

Rok XXII.



Obraz Rafaela.

„I przemienił się przed nimi...”

PRZEMIENIENIE PAŃSKIE.

Szli więc na Tabor — Mistrz pochylił czoło
I była cisza wielka naokoło.
I siedł On słodki, jasny, ukochany,
Jezus z Nazaret, Synem Cieśli zwany,
Jak najuboższy między ubogimi,
Jakby ostatni z pośród dzieci ziemi —
A uczniowie za Nim.

Ukłonął na górze,
Kraina wokół tonęła w purpurze
Zórz zachodzących. Uczniowie posnęli.
A dzień łagodny był. Wtem nagle drgnęli
I Piotr powstawszy, ujrzał cudu chwałę:
Oto się niebo otworzyło całe,
Zstąpił zeń Elias i Mojżesz, proroki,
Złotem świeciły dokoła obłoki,
A Chrystus piękny był i jasny, biały
I już nie taki cichy i zbolący,
Nie ten ubogi, ale w świetnej szacie,
Nie zapoznany, ale w majestacie.
I głos z obłoku siedł: »To Syn mój miły,
Jego słuchajcie!«

Echem powtórzyły
Góry, doliny, ziemie, pokolenia:
»Jego słuchajcie!« — bo to Pan stworzenia.

Zbigniew Topór.

O czytaniu Pisma świętego.

I. W Starym Zakonie.

Przede kilku tygodniami przyszedł do mnie pewien znajomy.

— Przychodzę prosić o radę, — powiada, wydobywając grubą książkę, oprawną w czarnej skórę. — Oto biblia, którą kupiłem niedawno od wędrownego handlarza. Całe Pismo święte za trzy marki! Dawno już pragnąłem posiadać tę księgę, więc gdy się nadarzyła tak łatwa sposobność, kupiłem. Teraz jednak mam pewne wątpliwości; sly-

szalem bowiem, że nam katolikom Pisma św. czytać niewolno.

Domyśliłem się zaraz, co to za książka. Była to istotnie biblia protestancka, wydana w polskim języku przez tak zwane »Towarzystwo biblijne«. To też odparłem:

— Mój panie kochany, szkoda było tego talara, bo w rzeczy samej takiej biblii czytać nam niewolno. Niema w niej wykładu miejsc trudniejszych do zrozumienia, nie posiada też wcale aprobaty biskupiej. Natomiast, jeśli pan pragnie czytać Pismo św., to nikt panu tego nie zabroni; trzeba tylko postarać się o biblię katolicką, z objaśnieniami i zatwierdzo-

niem Kościoła, w którejby nie było żadnych opuszczeń, ani dodatków heretyckich. A chociaż nie istnieje dla ogółu wiernych obowiązek czytania Pisma św., to jednak bardzo się poleca, aby czytano przynajmniej łatwiejsze ustępy, treści historycznej i umoralniającej. Zwłaszcza Ewangelie św. i Dzieje apostołskie, które nabyć można także osobno, powinny się znajdować w każdym domu katolickim.

Znamy mój podziękował mi za wyjaśnienie i wyszedł, żalując tylko, że dał się zwieść handlarzowi z pod ciemnej gwiazdy, któremu chodziło nie tyle o szerzenie znajomości Słowa Bożego, co o tego talara, którego dostał za sprzedaną biblię. Biblię tę zresztą zostawił mi na spalanie.

Przekonałem się jednak z tego zdarzenia, że ludzie na ogół nie wiedzą dobrze, jaką jest nauka Kościoła św. co do czytania biblii. Dlatego pragnę pomówić o tem obszerniej.

Już w Starym Zakonie czytanie ksiąg świętych nie było bez wszystkiego dozwolone każdemu z osobna. Mojżesz spisał Zakon czyli pięć ksiąg swoich według tego, co mu Bóg objawił i *«wziąwszy księgę przymierza, czytał, a lud słuchał»*. (II księga Mojżeszowa 24, 7.) Ksiąg Mojżeszowych, które stanowią początek Pisma św., nie otrzymał lud do pożądanego czytania, ale powierzone zostały kapłanom, aby oni wykładali z nich Zakon, jak wyrażaie oznajmia piąta księga Mojżeszowa: *«Napisał Mojżesz ten zakon i dał go kapłanom, synom Lewi, którzy nosili skrzynię Przymierza Pańskiego i wszystkim starszym izraelitom»*. (V księga Mojżeszowa 31, 9.) Przypisał też Mojżesz, aby kapłani co siedm lat, w święto kuczek, *«czytali słowa Zakonu przed wszystkim Izraelem, zebrawszy tak męża, jako i niewiasty, dziatki i przychodniów, aby słuchając uczyli się i bali się Pana Boga»* (tamże, 31, 10—12).

«Aby słuchając uczyli się!» — Więc nie sami mieli czytać, ale słuchać kapłanów, powołanych na to, by im Słowo Boże czytali i tłumaczyli. Cóż na to ci wszyscy, którzy ludowi gwałtem Biblię wciskają do ręki, grożąc, że jeśli nie będą jej czytali, potopia się?... Tutaj Biblia sama przeciw nim świadczy!

Ale posłuchajmy dalej.

Według świadectwa historyka żydowskiego Flawiusza Józefa czytali ludowi księgi święte najwyżsi dostojnicy duchowni i świeccy, a więc arcykapłani, królowie, wodzowie. Tak n. p. Jozue, zgromadziwszy dokoła siebie lud wszystkich, *«czytał wszystko, co napisano w księgach Zakonu»*. (Jozue 8, 34.) Jozyasz, król judzki, w świątyni jerozolimskiej *«czytał wobec zebranych tłumów wszystkie słowa ksiąg przymierza»*. (IV Księga królewska 23, 2.) Ezdrasz, kapłan i wódz Izraela, przybywszy do Jerozolimy, *«stanął na stopniu drzewianym i otworzył księgę przed wszystkim ludem, a gdy jej otworzył, powstał wszystek lud, a on czytał jawnie od poranku aż do południa»*. (II Księga Ezdrasza 8, 4.) A dalej powiedziano, jako lewici trudne miejsca ludowi wykładali, tak iż zebrani *«rozumieli, gdy czytano»*.

Wynika z tego jasno, że ksiąg świętych nie dawano do czytania każdemu, ale czytywał z nich ludowi najwyższy urząd kościelny i świecki, aby wszyscy równocześnie słuchali Zakonu i jednakowo go rozumieli. Kapłani zaś żydowscy pilnie przestrzegali, aby nadawano Pismu św. tę myśl i to znaczenie, które oni na mocy podania ustnego uważali za jedynie prawdziwe i pierwotne.

Obowiązek natomiast czytania ksiąg świętych mieli kapłani oraz świeccy sędziowie izraelscy. Ci

ostatni dlatego, ponieważ w Piśmie św. znajdowało się także prawodawstwo świeckie; było ono przecież *«zakonem»*, czyli zbiorem ustaw tak religijnej, jak i świeckiej natury. Dlatego to mówił Pan do Jozuego: *«Niechaj nie odstępuje księga Zakonu tego od ust twoich, ale w niej będziesz rozmyślał we dnie i w nocy, abyś strzegł i czynił wszystko, co w niej napisano»*. (Księga Jozuego 1, 8.) Jozue, jako wódz ludu Bożego, miał z ksiąg świętych czerpać mądrość i naukę, potrzebną przywódcy narodu.

Po szkołach ~~osprawa~~ rabinów uczyli głosak żydowskich jako też czytania Pisma św., ale nauka ta, właśnie dlatego, że spoczywała w ich ręku wolną była od błędnego rozumienia. Później, gdy stary język hebrajski stał się niezrozumiałym dla większej części narodu, ~~izyjszego~~ w rozpowszechnieniu wśród pogan, postarano się o przekład na język grecki, tak zwany przekład *«Siedmiadzięciu»*, który umożliwił czytanie i rozumienie Biblii. Istniały jednakowoż pewne ograniczenia: tak n. p. niektórych ustępów z ksiąg Mojżeszowych, z proroctw Ezechielia i z Pieśni nad pieśniami nie wolno było ani czytać ani słuchać małoletnim.

Takie były prawa co do czytania ksiąg świętych w Starym Zakonie. Zobaczmy innym razem, jak się na tę sprawę zapatrywał Kościół katolicki.

POSIEW KRWI.

Powieść z pierwszych czasów chrześcijaństwa.
(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ III.

Po podwieczorku, gdy zaczynało się zmierzchać, udała się Oktawia z rodziną i gośćmi na wewnętrzny dziedziniec. Były tu kolumny marmurowe, oplecione wonnymi kwiatami, a na środku trawnik, ozdobiony magnoliami i róžami i wspaniałą fontanną. Dwanaście posągów z polowanego brązu trzymało lampy. Słońce zaszło już, wieczór się zbliżał, więc niewolnicy zapalili lampy i w tejże chwili dała się słyszeć cicha i słodka muzyka.

Młoda fletistka grała jakąś smutną melodyę; ubrana w grecką szatę, z włosami, skręconymi w wężel, stała w malowniczej pozie i cienkimi paluszkami przebiegała po strunach. Była to młoda i piękna kobieta, lecz twarzyczka jej bardzo blade, niezmiernie smutny miała wyraz. Obojętnie przyjął pieniądze, którym zapłacono jej za śpiew i granie i skłoniwszy się, wyszła.

— Czy wolno wiedzieć, — zapytał Horodjanus, — jak się ta dziewczina nazywa?

— Euterpe, tak jak muza sztuki, którą uprawia, — odrzekł Kwintus.

— Euterpe! Śliczne imię! Jest ona Greczynką?

— Pochodzi z Etrury, — wtrąciła Lucylla, — i była dawniej niewolnicą Marka Nerwy, który ją obdarzył wolnością. Wyszła ona niedawno za mąż w Kumach.

— Skąd ty wiesz o tem? — zawołała Klaudya.

— Baucis mi powiadała!

— Ach, Baucis, — rzekł Kwintus, — ona by nie mogła żyć bez plotek i nowinek.

Baucis słyszała te słowa i uczuła się niemiłosiernie obrażoną.

— Na wszystkie bogi, — zawołała płaczliwie, — ty mnie oczerniasz, panie! Czy zazdrościsz mi rozmowy z innymi? O wielka Izdo, mamże sobie usta zalepić? Nie, nie uczynię tego! Kształciłam córki

tego dostojnego domu, nauczyłam Klaudyę śpiewać i grać na strunach, a Lucyllę dwunastu zakłęć czarnoksięskich! I przeróżnych im udzieliłam wiadomości o świecie i o ludziach! A jeżeli ze znajomymi trochę porozmawiam, to szlachetny Kwintus nazywa mnie plotkarką? O, jacy te teraz grzeczni, ci młodzi mężczyźni!

— Śpiewasz przy gitarze? — zwrócił się Aureliusz do Klaudyi. — O, pozwól mi chociaż jedną usłyszeć piosenkę!

— Bardzo chętnie — odrzekła młoda dziewczyna.

— Śpiewaj, — rzekła Oktawia, — ja także chętnie słucham twojej muzyki. Jeżeli prośba dostojnego Aureliusza nie pochodzi z prostej uprzejmości...

— O nie, — przerwał młodzieniec żywo, — pragnę gorąco usłyszeć śpiew twojej córki. Głos Klaudyi brzmi już w moim jak muzyka, w śpiewie musi zatem czarować słuchaczy!

Na znak Oktawii przyniosła niewolnica dziesięciostunna gitarę i pałeczkę z kości słoniowej. Klaudia ujęła jedną i drugą, uderzyła w struny i po krótkim namyśle zaśpiewała prześliczną pieśń wiosenną. Gdy skończyła, wstała i oddała gitarę niewolnicy.

Kajus Aureliusz był oczarowany.

— Niech żyje piękna śpiewaczka! — zawołał Herodyan. — Słodycz głosu szlachetnej Klaudyi można tylko porównać z ognistym winem, jakieś tu pili, był to nektar dla bogów! Miałem też jedną krewną, która śpiewała przy gitarze. Śpiewała, bo czemu nie miałyby śpiewać? Szło jej to bardzo łatwo — tak — bardzo łatwo...

Oktawia zmarszczyła brwi i przez swój szmaragd w złoto oprawny, spojrzała na Herodyana, Aureliusz zaś dał znak Magusowi, aby wyprowadził wyzwolenca.

— Ja sam pójde, — zawołał Herodyan. — Myślicie pewnie, że za wiele wina wypilem — ha, ha — jak tu ślisko! Dziedzinec źle wybrukowany!

Magus przyspieszył kroku i pociągnął wyzwolenca za sobą, a gdy obaj znikli w korytarzu, chciał go Aureliusz uniewinnić wobec pań.

Ale Oktawia uśmiechnęła się.

— Jesteśmy w Bai, — rzekła, — a tu są sławne wina!

— Nie można się gniewać na niego, — dodała Lucylla. — On taki śmieszny, tak zabawnie mruga oczami!

— Szkoda tylko, — zauważył Aureliusz, — że zepsuł nam taką błogą chwilę! Twój głos, pani, jest czarujący! A jaka cudna melodia!

I o jeszcze jedną poprosił piosenkę.

Klaudia śpiewała, potem i Aureliusz śpiewał jakąś dziką, wspaniałą pieśń wojenną, a gdy skończył, ujrano na górnym korytarzu postać Herodyana, oświeconą promieniami księżyca.

— Panie, panie, — krzyknął wyzwoleniec zupełnie już pijany, — nie wiesz, gdzie Magus schował moją broń? — Trzymaj się, ja ci na pomoc pośpieszę! Wszyscy śmiali się głośno.

— Idź spać, — zawołał Aureliusz, — mówisz już, jak we śnie!

— O Apolinie! — jęknął Herodyan, — słyszałem przecie, jak krzyczałeś o pomoc.

Ale usłuchał Aureliusza i poszedł do swej komnaty, Lucylla zaś śmiała się serdecznie i twierdziła, że tak zabawnego człowieka nigdy jeszcze nie widziała.

Późno już było, kiedy się wszyscy rozeszli.

Kwintus zaprowadził Aureliusza do gościnnej komnaty, życzył mu dobrej nocy, poczem udał się do swej komnaty, w której niewolnicy czekali jego rozkazów. Przez długą chwilę chodził zamyślony

po sypialni, potem nagle zatrzymał się, spojrzał na otwarte drzwi i szepnął:

— Która godzina?

— Północ się zbliża, — odpowiedział ulubiony jego niewolnik, Blepirus.

— Nie jestem jeszcze senny, a tak tu gorąco — można się udusić! Pragnę świeżego powietrza! Blepirusie, podaj mi miecz!

— Długi czy krótki?

— Krótki!

— Oto jest, panie!

— Biorę miecz, bo od pewnego czasu słyszałem w Bai o napadach włóczęgów... Wyjdę na przechadzkę, ale — słuchajcie — chcę, aby to pozostało w tajemnicy!

Niewolnicy pochyliłi głowy.

— Ty znasz nas, o panie — rzekł Blepirus.

Kwintus wyszedł na korytarz, zbliżył się ostrożnie do furtki ogrodowej, odsunął rygiel i po chwili był już w parku. Głęboka cisza panowała wokół, tylko wierzchołki drzew poruszał lekki powiew wiatru. Kwintus spojrzał w dół ku Bai — tu i owdzie błyszczały jeszcze światła w zatoce, zresztą wszędzie cisza, cisza...

— Isć, czy nie isć, — myślał, wyjmując z za pasa tuniki kawalek zwiniętego pergaminu. — Ta moja wycieczka niezmiernie jest awanturnicza! Nieraz już zdrada i niegodziwość używały takiego podstępu. Ale nie! Skąd zdrajca mógłby wiedzieć, że dam się wciągnąć w zasadzkę, że sam tutaj przybędę? I zresztą — te słowa napisała ręka kobieca!

Rozwinął pergamin, zapisany najlepszym tuszem i obejrzał po raz dziesiąty może woskową pieczęć, wiszącą na czerwonej taśmie, z odciskiem misternie wyrzniętego klejnotu. Pismo to skreśliła widocznie wprawna ręka bardzo wykształconej i znakomitej damy, bo i treść i styl były wytworne. Kwintus nie wahał się teraz już dłużej, wsunął zwitek za tunikę i zwrócił się na tę samą drogę, którą przed kilku godzinami szedł z Aureliuszem.

Gdy doszedł do małej świątyni, ujrzał zdaleka już stojącą pomiędzy kolumnami jakąś postać w białych powiewnych szatach, z zasłoną na twarzy i zbliżywszy się do niej, rzekł, pochylając głowę:

— Bądź pozdrowiona, o nieznajoma!

— Bądź pozdrowiony, Kwintusie Klaudyuszu, — odparł dźwięczny głos kobiecy.

— Wezwiałaś mnie i otóż jestem. O nieznajoma, powiedz, co mi rozkażesz!

Zasłonięta postać ujęła rękę Kwintusa i pochylając się ku niemu, szepnęła:

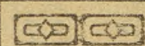
— Chciałabym pomówić z tobą, o — — Domicyanie!

Młodzieniec cofnął się przerażony.

— Szpieg! — pomyślał, a wyrwijając rękę zawołał żywo:

— Ani słowa więcej! Jak śmiesz wymawiać to imię! Jakże masz prawo do tego!?

(Ciąg dalszy nastąpi.)



ZŁOTE ZIARNA.



Krzywe drogi często są różami stłane, ale wiedzą do przepaści, w których giną narody.

J. I. Kraszewski.

Zła rada zawędy temu bywa najszkodliwsza, kto ją wymyśla.

Mikołaj Rej.

Serce, które tylko swoje nieszczęście czuje, warte jest, żeby cierpieć.

Franciszek Karpiński.



Obraz Fra Angelica.

Święty Dominik,
założyciel Zakonu Dominikanów.

Dominikanie w Polsce.

Założycielem zakonu dominikańskiego był święty Dominik, mąż Boży, jak imię jego tłumaczy: *do Pana należący*. Św. Dominika wydała ziemia hiszpańska. Urodzony 1170 r. w Kalaroga, w hiszpańskiej diecezji Osma, był św. Dominik potomkiem zanego i szlacheckiego rodu. Już przed przyjściem na świat upragnionego dziecięcia matka św. Dominika miewała sny i widzenia, zapowiadające jej święte przeznaczenie mającego narodzić się syna. A po chrzcie świętym matka chrzestna widziała na czole niemowlęcia gwiazdę, która promieniami swymi świat oświecała. — Z woli Bożej spełniły się widzenia i sny prorocze i święte pachole od lat dziecięcych przejęte duchem Chry-

stusowym wskazywało, że Bóg je do wielkich powołał przeznaczeń.

Początkowe nauki pobierał św. Dominik pod kierunkiem swego stryja, prałata, a później w szkole w Palencyi. Gorliwy do nauk wyróżniał się wśród towarzyszy nie tylko zapalem do pracy, lecz pobożnością i duchem miłosierdzia. Otrzymał święcenia kapłańskie, oddał się całemu służbie Bożej. Szerzyła się podówczas we Francyi tak zwana herezja Albigenzów. Przejęty duchem Bożym, św. Dominik udał się do Francyi, pieszo obchodził kraj i w kazaniach zbijał nauki odszczepieńców. Wymownym jego słowom towarzyszyły wymowniejsze jeszcze cuda i wielu zbłąkanych powracało na łono św. Kościoła. Gdy około św. Dominika zgromadzili się uczniowie, gotowi za przykładem mistrza oddać się wyłącznie świętej sprawie nawracania odszczepieńców za pomocą żywego słowa, powziął św. Dominik myśl założenia zakonu kaznodziejskiego, któryby miał na celu głoszenie prawdy katolickiej i wypełnienie przewrotności kacerskiej.

Papież Innocenty III zezwolił na utworzenie nowego zakonu, który po śmierci Innocentego zatwierdził ostatecznie Honorjusz III dnia 22 grudnia



Ojciec Fabian Birkowski,
sławny Dominikanin polski.

1216 roku pod nazwą *Braci Kaznodziejów*. Szczególnym bowiem obowiązkiem nowego tego zakonu była praca kaznodziejska i zwalczanie heretyków za pomocą słowa żywego. Papież Honorjusz zatwierdził nowe zgromadzenie ufając, iż nowi ci słudzy Boży staną się „bojownikami wiary i prawdziwymi świecznikami Kościoła”. I nie zawiodły go słusze oczekiwania.

Św. Dominik nawiązał regułę swego zakonu do reguły św. Augustyna, dopełniwszy ją niektórymi przepisami reguły św. Norberta. Niebawem pod wodzą św. Dominika stanęły pierwsze klasztory dominikańskie we Włoszech, Francyi i Hiszpanii. W kilka lat po założeniu zakonu klasztorów tych liczono sześćdziesiąt. Upominał je i żegnał Święty założyciel, który dnia 4 sierpnia 1221 roku zasnął w Panu, aby wiernie strzegły przepisów zakonu.

Św. Dominik zmarł we Włoszech w mieście Bolonii i tamże pochowany w kościele Dominikanów. Grzegorz IX, który znał osobiście św. Dominika, kanonizował go 1234 roku. Madryt, stolica Hiszpanii, obrała go swoim patronem. Jemu zawdzięcza świat katolicki piękne nabożeństwo Różańca świętego.

Po śmierci św. Dominika zakon kaznodziejski



Kościół Ojców Dominikanów
w Poznaniu.



Klasztor i kościół Pauen Katarzynek czyli Dominikanek
w Poznaniu.

Rysował Jan Wroniecki.

rozszerzał się dalej i objął nieomal wszystkie kraje świata katolickiego. W czasie największego swego rozkwitu liczył przeszło 150 tysięcy członków w 48 prowincjach i w 12 t. zw. kongregacjach, powstałych z reform wprowadzonych przez gorliwych przełożonych. Prowincje obejmowały nie tylko kraje w Europie, lecz w Azji i Ameryce. Synowie św. Dominika położyli wielkie zasługi, jako krzewiciele wiary św. i oświaty. Utrzymywali znakomite szkoły i pielęgnowali w murach klasztorów nauki i sztukę. Wydali też poczet mężów sławnych, jak św. *Tomasz z Akwinu*, *Bartłomieja Las Casas*, nazwanego obrońcą Indyan. Mówiono o nich, że załudnili niebo Świętymi. Wydali bowiem czternastu papieży, 60 kardynałów, 150 arcybiskupów, przeszło 800 biskupów. W rękach Dominikanów spoczywał też trybunał św. Inkwizycji, czyli sąd w sprawach herezyi, odstępstwa, nadużycia Sakramentów i praktyk zabobonnych. Przed sądami tymi drżeli niegdyś nawet potężni książęta Europy.

Synowie św. Dominika wcześniej przyszli do Polski, bo jeszcze za życia świętego Założyciela. Strój Dominikanów: białe habity, płaszcze i kaptury czarne, przynieśli do Polski dwaj święci bracia Odrowążowie, Jacek i Czesław, przez samego św. Dominika w Rzymie przyobleczeni w suknie zakonne w kościele św. Sabiny. Dotąd tamże stare malowidło na ścianie pamiętną tę chwilę wyobraża: św. Dominik władał habit na młodzieńca polskiego klęczącego przed nim, gdy drugi młodzieniec krzyżem leży i do przyjęcia tejże łaski się gotuje.

Pobłogosławieni na drogę przez św. Dominika powrócili bracia Odrowążowie do Polski, by tu położyć kamień węgielny pod zakon dominikański.

Przyjęci z radością w Krakowie, osiedli w drewnianym dworze przy kościele świętej Trójcy. W trzy lata później, 1223 roku, biskup krakowski, Iwo Odrowąż, w obecności panującego wówczas Leszka Białego i zgromadzonego duchowieństwa i ludu oddał świętemu Jackowi i to-

warzyszom kościół św. Trójcy wraz z zbudowanym przy nim klasztorem. Tak powstało w Polsce pierwsze gniazdo dominikańskiej rodziny, która niebawem rozprzestrzeniła się po wszystkich ziemi naszej zakątkach. Za sprawą niestrudzonych w swych misjach apostołów, św. Jacka i Czesława, wznosiły się coraz to nowe klasztory i załudniały gorliwymi braćmi. Spowodowało to utworzenie osobnej prowincyi polskiej, obejmującej klasztory dominikańskie w Polsce, w Czechach i na Morawach. Pierwszym prowincyałem, czyli przełożonym, został św. Jacek, a krótko po nim urząd ten piastował błóg. Czesław.

Z biegiem czasów zakon dominikański rozszerzył się jeszcze bardziej i podzielił na trzy prowincje: polską, ruską i litewską. W XVII wieku prowincja polska liczyła klasztorów męskich 43, żeńskich 10, rezydentów 3 i klasztorów Obserwantów 12. Prowincja raska miała klasztorów męskich 69, żeńskich 3, a prowincja litewska 38 męskich i żeńskich jeden w Nowogrodzie.

Zakon dominikański położył niemałe zasługi i zapisał się chlubnie w dziejach naszych. „Dominikanio, — pisze X. Kitowicz, — byli zawsze dobrzy szkolnicy, dobrzy spowiednicy i dobrzy kaznodzieje. Dominikanie polscy dali Kościołowi osiem arcybiskupów, 88 biskupów i 246 mężów znakomych świętobliwością i nauką. Jako kaznodzieja nadworny króla Władysława Czwartego, po złotoustym X. Skardzie najznakomitszy z kaznodziejów polskich, wstąpił się Dominikanin *Fabian Birkowski*. Jako mówcy i pisarze zasłynęli również w zakonie *Abraham Bzowski* i *Dominik Frydrychowicz*.

Oprócz św. Jacka i błóg. Czesława wydał zakon dominikański wielu męczenników za wiarę św. poległych z rąk pogańskich. — W Sandomierzu śmierć męczeńską z rąk tatarskich poniosło czterdziestu dziewięciu zakonników

z przeorem, błogosławionym *Sadokiem* na czele. Ciała ich spoczęły w kościele katedralnym, a Ojciec święty Aleksander IX ku ich czci przeznaczył dzień 2-go



Kościół OO. Dominikanów w Krakowie.



Kościół św. Jakóba i klasztor OO. Dominikanów w Sandomierzu.

czerwca. W uznaniu też zasług, położonych dla wstępy św., papież Inocenty IV nadał Dominikanom polskim przywilej używania pasów koloru czerwonego, na oznaczenie, że serca ich płoną ciągłą miłością Bożą i gotowi są wylać krew dla Chrystusa.

Liczne były niegdyś klasztory dominikańskie w całej Polsce. Nie było prawie miasta ani miasteczka, gdzieby się ich kościoły i klasztory nie wznosiły. Najpierwszym siedliskiem i gniazdem był Kraków. W klasztorze krakowskim odbywała się główna nauka teologii i filozofii, tu zaprawiali się przyszli szermierze słowa Bożego. Tu mieszkali też św. Jacek i tu zwłoki jego spoczywają. Były dalej klasztory dominikańskie w Bochni, fundacyi królowej Jadwigi, w Sandomierzu, w Chełmie, Gdańsku, Lublinie, Płocku, Łowiczu, Przemyślu, Toruniu, Pińsku, Wilnie, Lwowie, Żytomierzu, Żółkwi, (fundowany przez matkę króla Jana Sobieskiego), Warszawie i w wielu jeszcze innych miejscowościach.

Wznosiły się też klasztory tego zasłużonego zakonu i u nas nad Wartą. W Poznaniu osiedlił Dominikanów biskup Paweł 1231 roku i oddał im kościół św. Gotarda na Śródcie, w mieście, gdzie dziś wznosi się kościół św. Małgorzaty. Jednakże Dominikanie przenieśli się na lewy brzeg Warty i tu wystawili sobie kościół i klasztor. Mieścił się w nim nowicjat i bogaty księgozbiór. Klasztor dominikański był najpierwszym z klasztorów poznańskich. W Kościele klasztor Dominikanom wzniesli mieszczanie tamtejsi 1410 roku. W refektarzu klasztornym odbywały się niegdyś sądy ziemiańskie. Wisiał w nim obraz cudowny św. Krzyża, o którym mówi podanie, że odezwał się do zgromadzonych: „Sprawiedliwie, sądzie, synowie ludzcy”. W Środzie założył klasztor Dominikanów Jan z Opatówka, biskup chełmiński, przy pomocy króla Władysława Jagiełły. Po zniesieniu zakonów w Poznańskim średzki kościół poddominikański rząd oddał protestantom. Były jeszcze klasztory dominikańskie we Wronkach i Zninie, ostatni fundacyi arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Kotwiczę.

Obok męskiego zakonu Dominikanów powstało zgromadzenie *Dominikanek*, założone również przez św. Dominika. Dominikanki przysły do Polski w kilkadziesiąt lat po Dominikanach. Pierwszy ich klasztor stanął w Raciborzu na Śląsku, gdzie żyła i umarła świątobliwa *Eufemia Domicela*, córka księcia raciborskiego, który dla córki klasztor ten wystawił. Były dalej klasztory Dominikanek w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Poznaniu i t. d. W Poznaniu kościół i klasztor Dominikanek przy ulicy Wronieckiej, założył Przemysław, książę wielkopolski.

Istniał także i istnieje tak zw. *trzeci zakon św. Dominika* dla osób świeckich, czyli *tercyarze* i *tercyarki*. Tercyarki żyły u nas nawet w wspólnych domach. Pierwszy taki dom terecyarek założyla w Krakowie jeszcze babka św. Jacka, Iwonia.

Tak zakon św. Dominika rozszerzył się po wszystkie krańce ziemi naszej i choć po rozbiórce Polski wiele klasztorów ubyło, istnieje po dziś dzień. A pieśń nasza o św. Dominiku, jakby ułożona z myślą o chwili bieżącej, błaga tego przemożnego Ojca zakonu:

*Ojcie święty Dominiku — Wielki Boga miłośniku — Przyczyniaj się za nas w niebie — Po-
kornie prosimy Ciebie.*

*Całą krajów naszych stronę — Tobie zlecamy
w obronę — Broń nas głodu, moru, wojny — Zje-
dnaj nam żywot spokojny ...*

M. K.

Ważne zmiany w zabezpieczeniu na niemoc i starość.

Bardzo ważne zmiany nastąpiły w prawie ubezpieczeniowym, dlatego wszyscy interesowani powinni je poznać, bo chodzi tu o ich ciężko zapracowany grosz. Należy korzystać, które najnowsze zmiany zapewniają, jak najwięcej wyzyskać.

Korzyści te są następujące:

1. Udzielanie renty na starość już od 65 roku życia (dotychczas od 70 roku).
2. Cofnięcie wieku przy obliczaniu tygodni składkowych.
3. Zniesienie ograniczeń przy rencie na niemoc.
4. Podwyższenie rent dla sierot.

I. Udzielanie renty na starość od 65 roku życia.

Rentę na starość, według starego prawa, można było uzyskać dopiero po ukończonym 70 roku życia.

Niedawno uchwałił Parlament obniżyć granicę wieku na starość z 70 do 65 roku życia. Rada Związkowa zgodziła się na to także i obecnie przepis odnośny wchodzi w życie z mocą obowiązującą wstecz do dnia 1 stycznia 1916 roku. To znaczy, że kto dnia 1 stycznia r. b. lub później ukończył 65 rok życia i ma wlepioną dostateczną ilość znaczków (1200 tygodni składkowych, to jest znaczków, tygodni poświadczonych choroby i służby wojskowej), ten może stawić wniosek o rentę na starość — bez względu na to, czy zdolny jest do pracy lub nie.

Wnioski o rentę na starość wysyłać należy do najbliższego urzędu zabezpieczeniowego (Versicherungsamt). Do wniosku dołącza się metrykę, ostatnią kartę kwitową, kwity z oddanych dawniejszych kart, poświadczenia choroby i służby wojskowej.

II. Cofnięcie wieku przy obliczaniu tygodni składkowych.

Zmianie uległ także wstępny przepis artykułu 65 ustępu 1, mówiący o obliczaniu tygodni składkowych. Przepis ten opiewał, że każdemu pracownikowi, który w dniu 1 stycznia 1891 roku był w stosunku roboczym i miał więcej niż 40 lat, doliczano za każdy rok ponad 40 lat z góry 40 znaczków. Kto więc n. p. w dniu 1 stycznia 1891 r. miał lat 43, temu doliczano z góry $3 \times 40 = 120$ znaczków.

Odtąd dolicza się ową nadwyżkę już każdemu, który w dniu 1 stycznia 1891 roku ukończył 35 lat. Kto więc n. p. w dniu 1 stycznia 1891 roku miał lat 38, temu doliczy się $3 \times 40 = 120$ znaczków.

III. Zniesienie ograniczeń przy rencie na niemoc.

Jeżeli inwalida miał dzieci poniżej 15 lat, podwyższano się dotąd jego renta przy każdym takim dziecku o $\frac{1}{10}$ (jedną dziesiątą część) renty własnej, najwyżej jednak do wysokości półtora renty własnej.

Przykład: Rentę obliczono komuś na 150 mk. rocznie. Miał on jednak siedmioro dzieci niżej lat 15. Za każde dziecko podwyższano mu rentę o $\frac{1}{10}$, czyli o 15 mk., najwyżej jednak do wysokości półtora renty własnej, t. j. do 225 mk. To znaczy, że na pierwsze pięcioro dzieci płacono po 15 mk., a na dalsze nie.

Odtąd ograniczenie to ustaje. Renta podnosi się o $\frac{1}{10}$ za każde dziecko bez względu na ich liczbę.

Przykład: Rentę obliczono na 150 mk. rocznie. Inwalida ma siedmioro dzieci. Za każde dziecko otrzyma $\frac{1}{10}$ własnej renty, t. j. 7×15 mk. = 105 mk. Cała jego renta wynosić tedy będzie: 150 mk. + 105 mk. = 255 mk., zamiast 225 mk., jak było dotychczas.

IV. Podwyższenie rent dla sierot.

Dotąd otrzymywały sieroty po zmarłym inwalidzie: pierwsza $\frac{3}{20}$ (trzy dwudzieste), wszystkie dalsze sieroty $\frac{1}{10}$ (jedną czterdziestą) renty ojca, jaką tenże otrzymywał albo do jakiej miał prawo przy swej śmierci. Renty wdowy i sierot, razem biorąc, nie mogły wynosić więcej, niż renta ojcowska sama. Wnuków uwzględniano tylko o tyle, o ile renty nie wyczerpały się na wdowę i sieroty.

Teraz wszystkie te ograniczenia zniesiono. Każda sierota i każdy wnuk, przez zmarłego inwalidę utrzymywany, otrzyma $\frac{1}{20}$ (trzy dwudzieste) renty ojca, względnie dziadka.

Przykład: Renta zmarłego wynosiła 200 mk. rocznie. Pozostawił 5 sierot i jednego wnuka. Każde z nich otrzyma $\frac{1}{20}$ renty ojca względnie dziadka, t. j. 30 mk., wszystkie razem zaś 6×30 mk. = 180 mk.

Ponieważ wydatki na zabezpieczenie wskutek tych zmian powiększą się znacznie, dlatego podwyższoną zostanie opłata o 2 fenigi w każdej klasie.

Przepis o podwyższeniu składek wejdzie w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1917 roku, wszystkie inne zmiany posiadają moc obowiązującą wstecz od dnia 1 stycznia 1916 roku.

Biorącmy więc uwagę na to, że jeżeli ktoś starał się o rentę na początku tego roku i uzyskał ją na podstawie dawniejszych rozporządzeń, powinien teraz swój wniosek powtórzyć, aby uzyskać dodatki według nowego prawa. Tak samo uzyskać powinna wdowa po zmarłym inwalidzie, która w początku roku uzyskała rentę dla siebie i sierot, ponieważ i ona ma prawo do podwyższenia renty według nowych przepisów.

Ważne zmiany w zabezpieczeniu na niemość i słabość podaliśmy dlatego, aby czytelnicy nasi jak najwięcej mogli je wykorzystać. Korzystajmy z tego, co nam skłania przynależało, a we wątpliwych wypadkach zasięgajmy rady ludzi doświadczonych, unikając pokatnych pisarzy, którzy częstokroć na sprawach tych się nie znają, a w dodatku za każde poczętnie piórem suto kasę sobie płacą. Wszelkich zaś nieporządków i jakiegokolwiek zaniedbania w wlepianiu znaków należy koniecznie unikać, nie chcąc się narażać dobrowolnie na dotkliwe straty, jakie te nieporządki za sobą pociągają.

M. L.

CZAROWNICA.

Obrazek z przeszłości Poznania.

(Dokończenie.)

Starej po twarzy umęczonej przeszedł błysk nadziei, lecz prędko przygasił. Z nieufnością spojrzała na młynarza.

— Wśród żeście oskarżyli, a teraz ratować mnie chcecie? — spytała z niedowierzaniem. — Mnie przyszłście znowu, jakie słowo ze mnie wydostać, by męczyć od nowa. Miejcie litość nademną, nie innego powiedzieć wam nie mogę.

— Nie o mękę tu chodzi. Już cię nikt nie tknie przed śmiercią, chcę tylko własne uspokoić sumienie. Powiedz, czy czarowałaś mego parobka?

Stara jęła wodzić oczyma po izbie, jakby dostrzedz chciała, czy ją kto nie słucha, a potem głosem przyechłym jęła szeptać pospiesznie:

— Klnę się na duszy zbawienie, gospodarzu, że nigdy nie czarowałam, a waszego chłopaka anim nie tknęła. Jedna wina moja, żem pieniędzy łaknęła, które córa wasza za ziele mi dawała. Bóg wiedzieć pokarał moje łakomstwo.

— A czemuż się do winy przyznała, co?

— Gdybyś ty, gospodarzu, takie męki cierpiał, przyznałbyś się do wszystkiego najgorszego w świecie, choć tego w życiu swoim nie uczyniłeś. Mówilli do mnie, jako sam słyszałeś: »Przyznaj się, a ustana tve męki«. Uczyniłam więc tak, panie, myśląc, że się od śmierci wykupię. A ty mi teraz wierz w to, co mówię. Wszakże jutro żyć przestanę, pocóżbym kłamać miała.

— Mówili jednak, żeś po rzece pływała. A ona pono najlepszym sędzią.

— Żłym sędzią mi była z rozkazania Bożego. Zgubiła mnie woda, zgubiła niebogę. Ot, taka moja dola.

— Chciałabyś ty żyć jeszcze, kobieto?

— Czybym chciała, panie? Też syna mam jedynego, którego miłuję, jak niczego na świecie. Zejdę ze świata i ani zobaczę oblicza jego. A tybys żyć nie chciał dla swej dziewczyny?

Zal ścisnął serce Grofa. Uwierzył, że prawdę mówi stara i chciał ją ratować. Po głowie mu tyśiące myśli latały.

— Krew jej na mnie spadnie, bom ją oskarżył ze zemsty niewinnie. Jak ją ratować? — myślał, — cóż począć z niebogą?

W jednej chwili myśl jakaś zrodziła się w jego głowie. Uchwycił starą za rękę i rzekł:

— Nie umrzecie jutro, wiercie mi, niewiasto, ja was osła, jako pierwszej zgubić chciałem. Bądźcie dobrej myśli, obaczmy się jeszcze, tak mi Bóg depomóż! — rzekł młynarz i wyszedł z izby.

Nie oglądając się na nic, biegł jak oszalały przez miasto, potrącając ludzi, a w głowie mu हुआło od napływu myśli.

— Krew jej niewinna na duszę moją spadnie. Ratować ją trzeba, choćby kosztam życia własnego, — powtarzał ciągle i biegł coraz prędzej ku swemu domowi.

Przed młynem zwolnił kroku i nabrał oddechu. Marynka nie spała jeszcze, oczekiwała na ojca.

— Jesteś wreszcie, — krzyknęła radośnie, widząc powracającego młynarza.

Spectroskopowy jednak zmieniła twarz ojcowską, cofnęła się przelękła i spytała zicha:

— Co wam to, tatuś?

— Zbieraj się, córko moja. Zawiniłmy, trza nam winę zmazać, niech krew niewinna na głowy nasze nie spadnie.

— Pojąć nie mogę, czego chcecie odemnie.

— Chcę, byś ośła ze mną dać życie swoje, jako i ja pragnę, by odkupić winy nasze ciężkie.

— Życie dać chcecie za wiedźmę oną?

— Życie nas obu, bośmy razem zawinili.

— Nie pójdę, tatuś, ja nie was boję.

— A nie będziesz się bała żyć z przekleństwem na osole? Między śmierć w odkupieniu bliźniego niewinnego, jak życie w męce.

— Cóż uczynić chcecie?

— Rzec chcę, że sami zabiliśmy Pawła, niech stara nie umiera niewinnie.

— Nie pójdę, tatuś, nie pójdę z wami, — wołała Marynka. — Boję się śmierci, nie chcę umierać.

— A no jak chcesz, córko. Ostańże z Bogiem, czas na mnie. Sam pójdę.

I poszedł.

Świt już był blisko, gdy stanął niedaleko miejsca, gdzie starą Falię spalić miano. Rozejrzał się wokół, nagle ujrzał dymu obłoki walące w niebo. Jak oszalały pognął do miejsca onego i zrazu krzyk nieludzki wydarł mu się z piersi. Do drzewa przywiązana ujrzał starą w płomieniach. Przybył za późno.

Nie ostatnie to życie niewinne zgubiła ludzka głupota i złość.

Wiele bywało jeszcze takich wypadków nie-szczęśliwych, aż wreszcie arcybiskup gnieźnieński, Krzysztof Szembek, pisze list pasterski, który wydano w Poznaniu 1 sierpnia 1743 roku.

W liście tym gromi złość ludzką i procesy o czary zakazuje sprawować bez odniesienia się do sądu duchownego.

»Niewinnie wylana krew, — pisze prymas polski w swym liście, — krwią Chrystusa odkupionych ludzi pomsty woła. Z podziemnych lochów, lamentsy ludzi niewinnie oskarżonych o czary, przenikają same niebiosy i odbijają się o uszy Boskie. Spalonych bezprawnie kostki ostatniego czekają sądu, pozostały po ogniu proch i popiół za westchnieniem kompacyentów wzbija się w górę i o memento Boga prosi. Nie słyhać po innych państwach i nacjach o tak gęstych procesach i nagłych, a raczej bezprawnych egzekucjach. Nasza tylko w tem nie-szczęśliwa Polska, której wkrótce borów i lasów na stosy nie stanie, dzierży prym w głupocie i złości.«

Rozumny ten list wiele dobrego uczynił, przecież nie wszystkich przekonał.

Dopiero w roku 1776 na sejmie wydał król Stanisław August nakaz zniesienia tortur i kary śmierci za mniemane czary.

KONIEC.



Nasze obrazki.



Obchód na polach Grochowa.

Tuż pod Warszawą, na prawym brzegu Wisły, za przedmieściem Pragę, leżą słynne pola grochowskie, gdzie w lutym 1831 roku wojska polskie przez trzy dni mężnie stawiały czoło nawałce rosyjskiej, powstrzymując na pewien czas Rosyan od zajęcia stolicy. Zwłaszcza dzielna obrona olszyny grochowskiej przez pułk czwarty w dniu 25 lutego sławną się stała po wszystkie czasy. Przed kilku tygodniami na polu walki pod Grochowem wzniesiono krzyż pamiątkowy. Poświęcenie Bożej Męki odbyło się 13 lipca.

Szeroka droga, wiodąca do miejsca, gdzie stanął krzyż, nie mogła pomieścić wszystkich, to też podążano przez łąki i rowy, miedzami i ścieżkami pośród zbóż. Krzyż pamiątkowy, wzniesiony na wzgórzu, otoczyły tłumy zwartem kołem. Skromny on jest, przypominający kształtem krzyże gęsto rozsiane na Litwie i Podlasiu, t. zw. krzyże z daszkiem. Krzyż ten w przyszłości będzie zastąpiony inną, trwalszą pamiątką. Po złożeniu wieńców i kwiatów i po śpiewach chóralnych, poświęcił krzyż X. Wesołowski. Pod znakiem męki Pańskiej staje książę prezydent Lubomirski i mówi o tych, co utuleni śmiercią, jako bohaterzy polegli, a głos mu drży. W tysiącznych oczach błyszczy łzy.



Poświęcenie krzyża pamiątkowego na polach Grochowa.

Potem z rąk do rąk krąży łopaty, sypie się ziemia, jakby raz jeszcze sypano mogiłę dla bohaterów bitwy grochowskiej. A podczas tego prof. Szpadkowski w słowach prostych, z serca płynących mówi o walce, która tu niegdyś wrzała, o nadludzkich wysiłkach i bohaterstwach tych, którzy krew i młodość swą oddali dla sprawy ojczystej.

Około godziny 7 wieczorem uroczystość zakończyła się i tłum zebranych ruszył w drogę powrotną, ze śpiewami i przy akompaniamencie orkiestr.

Na polach, gdzie przed laty lała się krew i dwie mocoze sobą się ścierały, gdzie dzisiaj obszary zboża się kołyszą, stoi sosnowy krzyż.



Ze świata katolickiego.



Nowi biskupi w diecezji łucko-żytomierskiej.

Po kilku latach ciągłego zwłóczenia zgodził się wreszcie rząd rosyjski na obsadzenie osieroconej stolicy biskupiej w Żytomierzu na Wołyniu. Biskupem łucko-żytomierskim zamianowano X. dr. Ignacego Dubowskiego, sufraganiem jego będzie X. dr. Michał Godlewski.

Kościół katolicki w Turcyi

z powodu wojny, w którą i Turcyę wmieszana, ciężkie przechodzi chwile. Łatwo zrozumieć, że ciemna ludność mahometańska, nie umiejąc rozróżnić katolików od wrogów swoich, Francuzów i Anglików, daje się nieraz porwać fanatyzmowi religijnemu i posuwa się do nieprzyjaznych przeciw chrześcijaństwu występów. Przytem wiele parafii niema wcale duszpasterzy, którzy będąc narodowości francuskiej, zostali już z początkiem wojny zaciągnięci pod broń, bądź też później, gdy i Turcyę przystąpiła do walki, wydaleniu lub internowani.

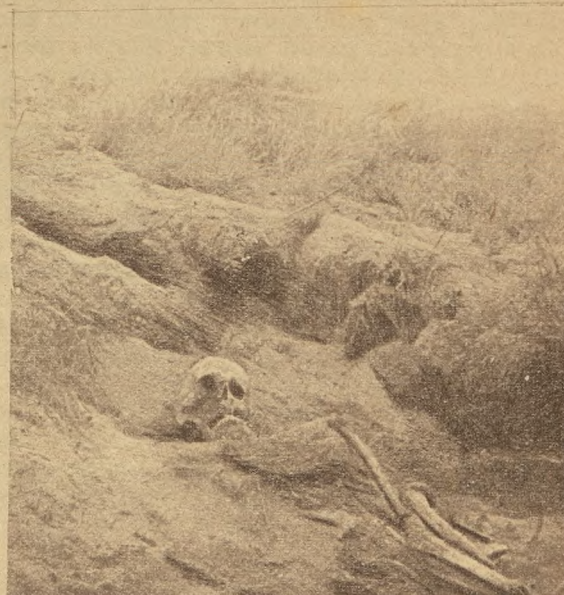


Z diecezji.



Z archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej.

— Pozwolenie na prace w polu w niedziele i święta. Władza Duchowna ogłasza, co następuje: »Z powodu braku sił roboczych i z powodu niepewnej pogody wolno pracować w polu także w niedziele i święta. Z pozwolenia tego jednak wypada korzystać tylko w czasie popołudniowym, zadośćuczyniwszy poprzednio przepisowi kościelnemu co do wysłuchania Mszy świętej.



Szczałki poległych pod Grochowem w 1831 r.

Dodatek.

(Dalszy ciąg z dycezyi.)

— Z „Kościoła Dziennika Urzędowego” wyjmujemy następujące wiadomości: *Archidiecezya gnieźnieńska*: Kanoniczną instytucję otrzymali dnia 14 lipca r. b.: X. komendant Drodżyński na beneficjum w Bługowie i X. komendant Nowicki na beneficjum w Dusznie. X. wikaryusz Kozłowiec pozostaje w Łopieniu. — *Archidiecezya poznańska*: Kanoniczną instytucję otrzymali dnia 4 lipca r. b.: X. komendant Lisiecki w Buzinie na tamtejsze beneficjum i X. administrator Nowak w Czesławie na tamtejsze beneficjum. — Na wikaryaty powołano od 15 lipca r. b.: X. Laskowskiego, wikaryusza z Ostrowa, na III wikaryusza do kościoła św. Marcina w Poznaniu, X. Myszkowski, wikaryusza z Kasimierza, na III-go wikaryusza do Ostrowa; od 1 sierpnia r. b.: X. Majkowskiego, wikaryusza z Buzina, do Kórnik, a X. Leńgebra, wikaryusza z Kórnik, do Buzina.

Odezwa do polskich robotników sezonowych.

Ordynaryat biskupi w Moguncyi wydał pozwolenie na pracę w czasie żniw w niedziele i święta. Ze względu na brak sił roboczych oraz z powodu niepewnej pogody uprasza się polskich robotników i robotnice, aby od pracy tak koniecznej się nie wstrzymali i chętnie ją spełniali w niedziele i święta po wyśłuchaniu Mszy św. Pracodawcy zaś winni udzielić przed rozpoczęciem pracy stosownego czasu na wyśłuchanie Mszy św.

Ordynaryat biskupi w Moguncyi.

X. Fecher, kanonik.



Wiadomości bieżące.



Uroczyste otwarcie rady miejskiej w Warszawie odbyło się w zeszły poniedziałek na sali posiedzeń starego ratusza wśród liczego udziału obywatelstwa. W imieniu magistratu powitał ks. Lubomirski nową radę i oddał jej w posiadanie starożytną salę obrad. Przewodniczący rady, rektor dr. Brudziński, przedstawił w przemówieniu swem dzieje administracji miasta Warszawy, a zabierając głos po raz drugi, zaznaczył, że dzień otwarcia rady pozostanie pamiętnym w dziejach Polski. **Sprawa wyżywienia ludności Królestwa Polskiego** przedstawia się ponownie bardzo niekorzystnie, bo, jak się zdaje, liczyć już nie można na dowóz żywności z Ameryki. Rząd angielski stawiał bowiem Stanom Zjednoczonym w sprawie przepuszczenia okrętów z żywnością pewne warunki, na które rządy niemiecki i austriacki nie chcą się zgodzić.

Wojna.

Jak mylnymi były przewidywania o bliskim końcu walk orężnych, tego dowodem, że w chwili, kiedy ta straszliwa wojna przekroczyła już okres dwuletni, walki na wszystkich frontach stały się najzaciętszemi i najkrwawszemi.

Na terenie rosyjskim

nie przestali Rosjanie ataków swych przeciwko frontowi wojsk marszałka Hindenburga jako i więcej na południu przeciwko wojskom ks. Leopolda bawarskiego, ale nigdzie nie zdołali się przedrzeć. Pewne postępy poczyniły wojska rosyjskie jedynie na Wołyniu i w Galicyi, choć okupiły je znacznymi stratami. Udało im się mianowicie w okolicy Lucka posunąć swą linię na zachód oraz zająć miasto Brody, oddalone o 80 km. od Lwowa. Na Bukowinie zajęli Rosjanie górę Magurę, poatem jednak nie zdołali postąpić naprzód.

Na pograniczu austriacko-włoskiem

rozgorzały znowu zacięte walki w dolinie Sugana, pod Col Maora, Paneveggio i Monte Zebio. Przyniosły one atakującym wojskom włoskim tylko bardzo dotkliwe straty.

Na zachodnim froncie

nie ustały zacięte i nad wyraz krwawe walki nad rzekami Aisne i Somme. Ponawiane raz wraz ataki przyniosły Anglikom

bardzo nikłe korzyści, bo zdołali jedynie zająć wieś Pozieres, nad drogą z Albert do Bapaume. Pod Verdunem walki stały się mniej gwałtownemi, ale mimo to nie ustają.

Na morzu

niemieckie łodzie podwodne wyrządziły Anglikom niemało szkód przez zabieranie i zatapianie statków handlowych. Flota angielska nie zdołała przedsięwzięciom tym, sięgającym aż na wybrzeża Anglii, stawić zapory.

W Rosyi

nastąpiły zmiany w ministerstwie. Minister spraw zagranicznych, Sazonow, ustąpił, jak pisał, z powodu choroby, a miejsce jego objął na razie prezes ministrów Stuermer. Oprócz tego przeniesiono ministra sprawiedliwości, Chwostowa, na urząd ministra spraw wewnętrznych, a były minister Makarow objął urząd ministra sprawiedliwości. Zmiany te oznaczają podobno, że w Rosyi znowu wzięli górę wsteczniocy, bo ostatni dwaj ministrowie należą do zwolenników dawnych porządków.

Poradnik prawny.

36. M. M. ze Śremitu. Jeśli Państwo jesteście w potrzebie, to zapłać żołd; wniosek trzeba stawić do tego batalionu, w którym syn służył.

37. Nr. 545. Może się Pani starać.

38. W. Nowak 77 b. Pan mógłby żądać tylko za czas od stawienia wniosku.

39. M. 100. Pan zgodził się swego czasu na zniesienie kontraktu, więc musisz się Pan wyprowadzić. Bez skargi nie wolno nikogo wyrzucać; ale przez skargę powstaną tylko koszty dla Pana; dlatego radzimy stanowczo wyprowadzić się dobrowolnie.

40. W. S. z Ostrowa. Potrzebny: paszport niemiecki, wiza niemieckiego konsula w Austrii i pozwolenie tutejszej generalnej komendy.

41. Wes. z Bielska. Mężowi Pani przy rozpoczęciu wojny brakło 5 miesięcy do 45 lat, dlatego nie może Pani żądać zwolnienia.

42. R. P. z Unieburga. Bez pozwolenia władzy nie wolno powrócić przed końcem wojny.

43. Kutza z Skarłina. Testament jest ważny; dopiero po śmierci można testament oddać do sądu.

44. Nr. 444. Niech Pani poprosi X. Proboszcza o poświadczenie, że Pani jest w potrzebie i następnie niech Pani zrobi wniosek wprost do batalionu, w którym mąż służył.

Składki.

Na braci naszych, dotkniętych klęską wojny.

X. prob. F. Rybicki z Dłużyny (chleb św. Antoniego dla bezdomnych) 131 m.

J. Majchrzak z Obornik ze skarbonki składowej 10 m. Żołnierz J. Waleciak 1 m. Żołnierz St. Szkopek 2 m.

X. prob. Wiegol z Hadersleben składka od obojga robotników 6 rata 50 m.

X. prob. Sobieski ze Stąpów od J. Sepółkiewiczowej 7 m., B. Wadzińskiego 3 m., X. X. 15,50 m.

Ogółem złożono wraz z procentem 259,978,66 m.

Dalsze składki chętnie przyjmujemy. Dalszy ciąg pokwitowań nastąpi.

Z bractw i stowarzyszeń.

— Poznań. Zebranie Towarzystwa „Pielgrzym” pod wezwaniem Matki Bożej odbędzie się w niedzielę, dnia 6 sierpnia, o godzinie 5 po południu na sali dominikańskiej. Na porządku obrad wykład oraz ważne sprawy. Cześć Maryi! Zarząd.

— Pleszew. Zebranie III Zakonu św. Franciszka odbędzie się w niedzielę, dnia 13 sierpnia, o godzinie 5-tej.

X. Preys, dyrektor.

KALENDARZ.

6 sierpnia. Niedziela — VIII po Świątkach — Przemienienie Pańskie. — Sykstusa, papieża i męczennika.

7 sierpnia. Poniedziałek — Kajetana, wyznawcy.

8 sierpnia. Wtorek — Cyryka, Larga i Szmaragda męczenników.

9 sierpnia. Środa — Wigilia św. Wawrzyńca. — Romana, męca.

10 sierpnia. Czwartek — Wawrzyńca, dyakona i męczennika.

11 sierpnia. Piątek — Tyburcego i Zuzanny, męczenników.

12 sierpnia. Sobota — Klary, panny.

Adorację Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: Niedziela — Śmiechów. Poniedziałek — Świdnica. Wtorek — Wschowa. Środa — Babimost. Czwartek — Brójce. Piątek — Chobienice. Sobota — Chociszew.

Dr. Falgowski
Klinika dla Kobiet
 Poznań, Rycerska 36
 naprzeciw król. biblioteki.
 Telefon 2475.

Przewodnik do czczonej Komunii św. dla młodzieży

Inaczej modli się dziecko, inaczej modlą się starzy, a również inaczej modli się młodzież. Inne są jej potrzeby i wymagania.
 Dla tego też Księgarnia św. Wojciecha, wydawca poprzednio modlitewnik czczonej Komunii św. dla dzieci, dla młodzieży, wydała też przewodnik do czczonej Komunii św. dla młodzieży i to pod tytułem:

**Skosztujcie i obaczcie,
 iż słodki jest Pan.**

Książeczkę tę napisał X. B. Żychliński.

Także i w tej książeczce autor napisał na każdy dzień tygodnia inne przygotowanie dziecięce do Komunii św. Książeczka ta niezawodnie stanie się ratunkiem i pocieszeniem dla wielu młodzieńców i dziewcząt.

Książeczka zawiera 272 str. z pięknym obrunkiem, a kosztuje w oprawie 1,60 Mk., z przesyłką 1,70 Mk., za załóżką 1,90 Mk., w oprawie z złotym brzegiem 1,80 Mk., z przesyłką 1,90 Mk., za załóżką 2,10 Mk.

Odwrotnie wysyła:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
 Poznań (Posen), św. Marcina 69.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

Świąteczną książeczkę do nabożeństwa, będącą na czasie pod tytułem:

Serce Jezusa źródło łask Boskich
 dla czcicieli Najśłodszego Serca Pana Jezusa
 z dodaniem

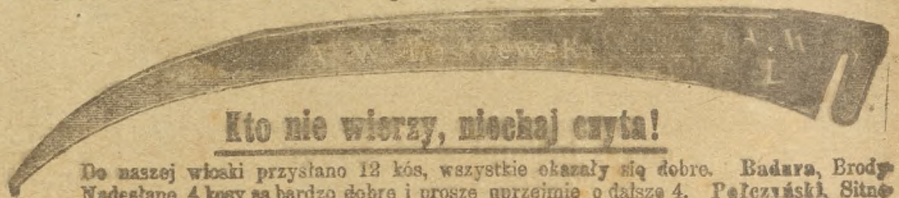
Nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi

w całonocnej trwałej oprawie polecamy dopokąd zapas starczy w cenie 1 mk. 20 fen., z przesyłką poczt. 1 mk. 40 fen., za załóżką 20 fen. drożej.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
 w Poznaniu, ulica św. Marcina 69.

Rodacy! Otwórzcie oczy i kupujcie kosy tylko ręką kuto, żniwa zapasem, proszę nie czekać ostatniej chwili, gdyż cenzura nieraz listy wstrzymuje, po drugie buty stali nie chcą się na przyszły rok zobowiązać dostawie stali, obawiają się, gdyż za pieniądze nie można kosi kupić, jak to już dziś z innymi przedmiotami się dzieje, proszę zatem jak najspieszniej kosi zamawiać.

100 mk. nagrody
 otrzyma ten, kto w stanie jest zrobić lepsze kosi od molch



Do naszej wioski przysłano 12 kós, wszystkie okazały się dobre. Badara, Brody Nadesłane 4 kosi są bardzo dobre i proszę uprzejmie o dalsze 4. Paleczński, Sitno Kosa przesłana do dominium okazała się dobrą i proszę o nadesłanie jeszcze jednej.

Frankowski, Stępanowa. Donoszę Panu o Pańskiej konkurencji, która przysłała kosi do naszej wioski. Kosi okazały się jak pługi, odesłali z powrotem i dostali kosi z Pańską firmą, które tak jak brzytwy, zatem Pana kosi w górę, a konkurencja w dół. Sękowski, przodownik, Radajewo p. Poznaniem.

Kosi moje są już od kilku lat jako najlepsze uznane, dobry kośnik, gdy dobrze nakłapie, tnie za jednym nacięciem do 500 kłosów, jest przytem lekka jak piótko. Gdy nie nicowe, dam za darmo inną nową kosę, nie ma zatem ryzyka.

Cena molch kós — 2 lata gwarancji!								Cena molch kós Extra-Prima, 3 lata gwarancji!							
Długość w centymetrach								Długość w centymetrach							
85	90	95	100	105	115	120	125-130	85	90	95	100	110	115	120	125-130
4,75	5,25	5,00	5,50	7,50	8,00	8,50	9,75 M.	6,00	6,50	7,25	8,00	8,50	9,00	9,50	9,75 M.

Kto zamówi 12 naraz, otrzyma 1 trzynastą darmo; kto zamówi 4 naraz, otrzyma 10to darmo. Stosowne maletki 1 mk., butelki 1 mk., butelki 50 fen., pierścienie z 1 1/2 25 fen., z 2 1/2 50 fen., osieki 10, 20, 30, 40 fen. — Wynika tylko za pośrednictwem nadesłaniem pieniędzy lub za załóżką. Proszę o podanie dokładnego i wyraźnego swego adresu. Do mnie adres jest: **A. W. Leśniewski, Pleszew (Pleschen).**

Składajcie oszczędności
 w następujących Spółkach związkowych:

- Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per Kotowiecko.
- Gniezno, Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie E. G. m. b. H. Gnesen.
- Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.
- Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.
- Kościan, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kesten (Ba. Posen).
- Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Keschmün.
- Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Czaraukau).
- Lobtenice, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobtena.
- Melhy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emeben.
- Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo i. Pos.
- Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.
- Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.
- Raszków, Bank Ludowy Raszków E. G. m. u. H. Raschkow.
- Siemianice, Bank Ludowy E. G. m. b. H. Siemianice.
- Trzemeszno, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Tremessen.
- Ujście, Volksbank zu Usch, E. G. m. u. H. Usch.
- Witkowo, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.

Pięgi
złote płamy

spaleniźnie itd. umowa pod gwarancją Amal-krom 1/2 st. 1,00 Mk. 1/4 st. 1,20 Mk., Amal-mydło 1 kaw. 1,20 Mk. 3 kaw. 4,25 Mk. (36)

J. Cadebusch
 Posen — Posen O. 1. (Oddz. D.) ul. Nowa 7/8.

50 drenarzy

poszukuję do Zawad, Suoya Bauden, Fr. Mondy, zambuliatz. Robota i płaca dobra. Koszty podróży po ośmiotygodniowym pobycie w pracy będą powrócone. (1963)

Mydło

bez kartek, w twardych kawałkach — bez tłuszczu — bardzo skuteczne w użyciu. Pudełko 9 1/2 funt. za 4,00 Mk. wysyła **W. DUCZMAL** Kempen — Posen. O dokładną i czytelną pisownię przy zamówieniu uprasza się. (1234)

Potrzebna zaraz lub później starsza dziewczyna albo samotna wdowa

do drobnej na dobrą pensję. Zgłoszenia do eksped. Prawdownika pod nr. 1229.

Kto przyjmie **2 chłopców** (7 i 10 lat) na wychowanie. Zgłosz. do Eksp. Przew. Nat. p. nr. 1262.

Abonanci rolnicy
Poradnik Gospodarski
: Gospodyni wiejska
 Księga to poradca w czasie wojny!
 100 Kwartala przedpłać 150 mk.
 Redakcja druków pism od 1-go lipca.
 Adres Redakcji:
 Poradnik Gospodarski Poznań (Posen).



Kto swe zapotrzebowanie
 w ciastkach na obuwie
teraz

Tran

wszystkimi, kupuje taniej
 niżeli w czasie wojny.
 musi stanowiąc zawartość ci-
 stek do obuwia, tani tak-
 wo ma być nieprzemakalne.
Dr. Gentner'a

Uciecz na skórę Tranolin i uni-
 wersalny tłuszcz tran. na skórę.

na pierwszorzędnymi tłuszcz-
 emi na obuwie i mogą być
 punktualnie dostarczane. Tak
 samo ulubiony nieodhar-
 mujący błyszczący olejo-
 woskowy na obuwie Nigrin.

Piskiły z portretami wódzów.
 Książki: Karol Gentner, chem. fab.
 Göttingen (Württemberg)

Schatzmarke

Tanie na sprzedaż lub do wypożyczenia
 na dłuższy czas

72, 97, 70 ha. lek. ziemi, z dobr. bud.

w pow. Inowrocławskim.

Bank Kredytowy, (1260)

Poznań, plac Wilhelmowski 18.

Kupujemy

stare miedzioryty pojedynczo i w zbiorach, wyci-
 ny, obrazy olejne, star. porcelanę, szkła,
 stare książki, karabela i inną brzoń, rzeźby,
 świeczniki brązowe i inne przedmioty sztuki.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
 Poznań, św. Marcin 69, parter na lewo.

Do zhoża frut. i misienia na
 małe antyki po
 M. 30,00 i 37,50, a kołompo
 M. 49,00 i 57,50 za sztukę.

Drób tuczy się najlę-
 pnieją z kości.

Wynki do mielenia
 kości od M. 31,50 za sztukę.

Kutły cynkowane w miejsce
 koprowych dostarcza

Złotkiewicz & Miśkiewicz
 Poznań (Posen), Nienestr. 7/8).

Gospodarsko 40—60 morg
 albo dom z
 ogrodem kupię. Zgłosz. do
 Eksp. Przew. Kat. p. nr. 1276.

Dobra rycerskie

ca. 600 morg. wszystko rola,
 z 40 mg. łąk, bardzo dobre
 polowanie, znakomite żniwo,
 dobre bydło, wielka hodowla
 świń, budynki w najl. stanie,
 za 100,000 tal. przy wpłacie
 30,000 na sprzedaż. Blizszych
 wiadomości udzieli (1278)

Carl Grubert, właśc. domski.
Śienowitż Kr. Liegnitz Sobl.

3—5000 mk.

wypożyczą na wiejak. gospod.
 Zgł. do Przew. Kat. p. nr. 1275.

Książka na czasie!

Wielkim naszym ukazała się co dopiero bardzo ciekawa książka, której prze-
 czytanie może być niezmiernie pożytecznym właśnie teraz w czasie zawie-
 raczy wojennej. Książka ta nosi tytuł:

Nieśmiertelne Świeczniki Narodu Polskiego

Trzydzięci opowiadań z życia Świętych i Błogosławionych Polaków i Polek
 zebrał i opracował **Adam Kompf.**

W barwnych opowieściach przesuwają się przed nami ten chlubny poczet, któ-
 rego światło promienne teraz zwiastuje w czasach ogólnej udręki, leczący
 może i krzepić dusze znękane.

Dojście zawierające 280 stronnic duku, w pięknym wydaniu, ozdobione
 12 artystycznie wykonanymi obrazkami,
 kosztuje w sprawie tylko 3 Marki, z przesyłką poczt. 3 Mk. 20 fen.

O łaskawe liczne zamówienia uprasza

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
 w Poznaniu, św. Marcin 69.

Do nabycia także w każdej innej księgarni polskiej.

Do klas gimnazjalnych
 przysposobiam **uczniów**
 w wieku lat 10 do 16.
W. Kosicki, asystent przyw. w
 w Poznaniu, W. Garbary 50, I.

Siwym włosom

przywraca pod gwarancją
 pierwotny kolor
Azela-Negeneretol-włosów
 butelka 2,00 mk.

Tylko prawdziwe z nazwą

„Azela“ (1016)

J. Gadebusch,

Poznań, Posen O. I. (Oddz. B.)

ulica Nowa 7/8.

Pumpy abisyńskie

może każdy sam
 ustawić, takowe
 ciągną wodę bez
 wykożanej studni,
 czysta woda źró-
 diana. Kompletne
 pumpy już od 15
 marek. — Cenniki
 bezpłatnie. (1084)

A. SCHEPMANN
 specjalna fabryka pump
 Berlin N. 530, Chausseest. 38.

Potrzebna od 1. pa-
 ździernika do dworu

himbanka-gospodyni

umiejąca bardzo dobrze
 gotować, prasować i za-
 mierzaniem do drobiu.
 Pomyślała podług umowy.
 Świadczenia z podaniem
 warunków proszę przesłać
 do Eksped. Przew. Kat.
 pod nr. 1283.



Wiele ??
 pieniędzy
 zarobi
 każdy
 gdy be-
 dzie po-
 siadał
 mój
 cennik

na zegarki, łańcuszki, pier-
 ścionki, stemple, drukarnie,
 lampki, portmonetki, noże,
 kosy, brzytwy, szpilki,
 piły, gramofony, sławne
 Allegro harmoniki, flety,
 skrzypce, klarnety oraz
 książki do nabożeństwa
 i powieściowe.

Liczne zamówienia i po-
 dziękowania świadczą o ta-
 nej i rzetelnej sprzedaży.
 Proszę napisać Pan zaraz
 do mnie swój adres, a che-
 tnie każdemu ten cennik
 darmo i franko podesłać.

Adres: **M. Danecki**

Poznań — Posen

St. Martinstrasse Nr. 58.

Związek mszalny

przy kościele XX. Misyonarzy
 w Krakowie w Nowej Wsi.
 Karta wpisowa 1 mk. lub
 obraz 2 mk. (862)

Imię: **XX. Misyonarzy**
 Kraków, Nowa Wieś.

Organista

biegły w swym zawo-
 dzie, znający dobrze swa obowią-
 zki, dobieży dyrygent
 potrzebny od 1. paździer-
 nika na posadę w mieście.
 Gdzie? wskazać eksped.
 Przew. Kat. p. nr. 1279.

Dziewczyna

do kuchni pałacowej potrzebna
 od 1. 10. 15. (1262)

Turno,

Objezierze p. Opatnik.

Potrzebna na wieś pod
 Środę do dworu młoda
wiejska pokojowa
 z pięknym prasowaniem,
 usługą, sprzątaniami pokoi,
 wraz z dobr. świadectwami.
 Oferty z dołączeniem foto-
 grafii przesłać do eksped.
 Przew. pod nr. 1295.

Wiejska służąca, kujawianka
 lub pauczananka, znaj. ku-
 chnie, pranie i prasowa. dre-
 bnej bielizny, uczciwa i we-
 soła, może się od 1. 10. rh.
 zgł. na wys. zast. A. Kowalska,
 Hohensalza, Jacobstr. 15 II.
 Odpis świadectw konieczny.

Stelmach

samotny potrzebny zaraz
 na zastępstwo na
 czas wojny. (1254)

Dom. Mrozowo

p. Sadke, Bez. Bromberg.

Wiejska (1281)

zdrowa dziewczyna

potrzebna od 1. sierpnia do
 opróżnienia inventarza na pro-
 stawie. Zarząd 60 tal. rocznie.
 Zgłosz. p. adr.: **Probstki**

Pakesch Netza (Kloster)

(Bez. Bromberg).

Ogłosza do wyrecz., umiej.

gotować, która mu-
 si się zająć całym domem przy
 pomocy posługaczki, potrze-
 bna od zaraz. (1277)

W. Walkowiak, skład toka.
 Janowiec — Janowitz.

Praktykuje prywatnie
w Kozminie i mie-
szkam przy ul. Mur-
nej 160 w domu wdo-
wy Mamlok. (1166)

Dr. Heymann
z Berlina
lekarz prakt.
Przyjm. od 11-1 i od 4-5.

„Mydło“

lecz tłuszczu w kawałk., wszę-
dzie wolna sprzedaż, do użytku
w gospodarstwie domowym, ho-
telach, fabrykach itd. Wysy-
kam odwrotnie, skrzynka oryg.
300 kawałk. 24 mk. niefranko.
Paczka pozt. na próbę 1,85
mk. franco na zaliczką.

S. Samoliński,
Tremeszen. Telef. 17.
Hurtownicy rabat.

SUKNA

najtaniej u (1293)
Kuzaj, Hoffmann & Co.
Poznań, Stary Rynek 83.
Materje męskie i damskie,
Podszewki,
Materje na dory i koftry.

Poszukuje się

wiejską dziewczynę

do kuchni, do pomocy ku-
charki. Pensya 210 mk. Miej-
sce już teraz wolne. Zgłosz.
piśm. p. nr. 1290 do Eksp.
Przew. Kat.

Chłopca chcąc. wyuczyć się
ogrodn., poszuk. od
zaraz **W. Bączkowski,**
ogrodn. p. K., Königshof p. Buk.

Strzeżonego Pan Bóg strzeże!

Choroby zaraźliwe w straszny sposób czynią spo-
stoszenia wśród ludzkości. Niestety najczęściej z naszej
winy. Nie staramy się poznać tego ukrytego
wroga, nie znamy i nie używamy środków zaradczych.
Słowem zapominamy, że strzeżonego Pan Bóg strzeże.
W czasie wojny niebezpieczeństwo jest groźniejsze —
dziś też każdy powinien się pomyśleć o istocie zarazy.
O tem i jak można, stosunkowo łatwo, wzbudzić się
przeciw zarazom, pomać pięknie książki

Dr. P. Gantkowskiego
pod tytułem:

Istota zarazy.

Książka ta konieczna i potrzebna w każdym domu
liczy 99 stron i kosztuje tylko 1 markę, z prze-
syłką 10 fen. więcej.

Do nabycia pod adresem:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, ulica św. Marcina 69.

Do nabycia także w każdej innej księgarni polskiej.

Szanownym Czytelnikom Przewodnika Katolickiego polecamy niniejszem:

Trzy bardzo pożyteczne książeczki do modlitwy niezbędne w czasach obecnych:

Ślog. Andrzeja Boholi, Patrona Polski, chwalebny żywot. — Śmierć mę-
czeńska. — Proroctwo o Polsce. — Modlitwy i litanie do błogosławionego.
Cena 40 fen., z przesyłką 50 fen., na zaliczką 30 fen. drożej.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny! Modlitwy i litanie do św. Rocha
i św. Rozalii, Patronów od morowej zarazy. Modlitwy na czas wojenny, o po-
kój i śmierć szewczyka. Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen., na zaliczką 30 fen. drożej.

Psalm wojenny wybrany z Psalterza Dawidowego, łaciennie-Polskim po-
święcony. Cena 30 fen., z przesyłką 40 fen., na zaliczką 20 fen. drożej.

Nabywający wszystkie trzy książeczki od razu otrzymają je franco,
płaci więc tylko 1 mk. 30 fen.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu
św. Marcina 69.

Służący samotny

znający się na ogrodnictwie,
potrzebny jest od państwa
niem. Zgłosz. do Eksped.
Przew. Kat. p. nr. 1284.

Służący żonaty,

znający się na ogrodnictwie, któ-
rego żona mogłaby znaleźć
zajęcie w pałacu, poszukiwany
od państwa niem. Zgłosz. do Eksped.
Przew. Kat. p. nr. 1288.

50 drenarzy

poszukuje się do drenażowania
w Opalenicy.

Praca i płaca dobra. — Przy
8-miesięcznym pobycie ko-
szta podróży w jedną stronę
się powraca. Zgłoszenia przy-
jmuje szacelnik (1313)

Józef Kaźmierski.

50 drenarzy

poszukuje się do drenażowania
w Patoce
na Górnym Śląsku.

Stały hotel na linii Ostrów-
Kluczbork-Lubliniec (1312)
Schierokan.

Praca i płaca dobra. — Przy
8-miesięcznym pobycie ko-
szta podróży w jedną stronę
się powraca. Zgłoszenia przy-
jmuje szacelnik

Stanoszek.

Organista

żonaty, biegły w swym
zawodzie, znajduje miejsce
od 1. października 1916
w większej parafii. Stab
pensya 600 marek roczna,
reszta z parafii. — Zgło-
szenia pod nr. 1294 do
eksp. Przew. Kat.

Dziewczyna wiejska

która samodzielnie prowa-
dzi gospodarstwo, potrze-
bna na probostwie od
1-go października 1916.
Zgłoszenia pod nr. 1292
do eksp. Przew. Kat.

Osoba

niejmiej 25—30-letnia —
chętna, zadowolona, dobrze po-
tęcona, znająca język polski i nie-
miecki, potrzebna zaraz do
5-miesięcznego dzieła, jako też
do pomocy w pracy domowej.
Pierwszeństwo mają wiejskie.
Zgłoszenia przyjmuje eksped.
Przew. Katol. pod nr. 1314.

Potrzebuję zaraz albo od
1-go września (1308)

służącego

kawalera.
St. Chelmicki, Wajcz
p. Wąbrzeźno (Briesen Wpr.)

5—6000 Mk.

na gospodarstwo do wy-
poczynienia. — Zgłoszenia
piśm. pod nr. 1304 do
eksp. Przew. Kat.

Szacelnik drenażowy

poszukuje (1309)
Pankalla & Brenz

G. m. b. H.
Poznań, ul. Wiktoryi 2.

Szacelnik drenażowy

wolny od wojskowości, zafiani,
z znajomością języka niem.,
z możliwie jak największą ilo-
ścią robotników, otrzymują
dobrą i trwałą pracę. Zgłosz.
z odpisem świadectw i poda-
niem wysokości zasług należy
prześłać pod adres: Kultur-
Ingenieur Kalinka, Lissa 1, P.

Potrzebna zaraz na wieś

wiejska gospodyni,
znająca się dokładnie na wszel-
kich pracach kobiecego gospo-
darstwa. Także potrz. dwie
porządne i pracowite dziewczę-
czyny do pokoju, kuchni
i w wolnym czasie do ogrodu.
Zgłoszenia z podaniem pensyi
przyjmuje **Aniela Olsz-
ewska, Julianhof p. Rheins-
wein Opatowien. (1301)**

Robotnicy drenażowi

otrzymują zaraz dobrą i trwałą
pracę. Zgłoszenia do szacel-
ników w miejscowościach:
Garzyn, Urobin i Krzeszowice-Feu-
stein. Stary hotel. Garzyn
i Feuchstein w powiecie Le-
szczyński. (1307)

porządnych rodziców,
który może płacić za
utrzymanie i na chęć
uczenia się w literaturze,
przyjmuje Zarząd lo-
śny **Koryta p. Bra-
now (Bz. Posen).**

Wiosny 23-go na 24-go lipca

skradziono mnie ze stajni (1902) konia

(gniada klacz), na prawe oko
ślepa — ogon cięty. — Kto by
wiedział bliższe szczegóły, na
mocy których mógłby nastę-
pić użyciu złodzieja a ma-
konia zwróconoby, otrzymał
100 marek nagrody.

Beyme,
Włodetajewski p. Klon.

100 robotników

poszukuje się do kopania rowów
w spółce **Klaczyn**

stały Kaźmierz, powiat San-
mety. — Praca i płaca do-
bra. Przy 8-miesięcznym
pobycie koszt podróży w je-
dną stronę się powraca. Zgło-
szenia przyjmuje w Klaczyn-
nie szacelnik (1311)
Józef Wietrzyński.

25 robotników do cegielni

na wysoką akordową pracę
poszukuje zaraz (1298)
M. Krombach Synowie
parowa cegielnia w Zabikowie.

Potrzebna zaraz do miasta
na prowincję

służąca

która dobrze gotuje i chętna
do pracy domowej. Zgłosz. do
eksp. Przew. pod nr. 1294.

Potrzebna zaraz na pro-
wincję do miasta

dziewczyna wiejska
do wszelkiej pracy. Zgłosz. do
eksp. Przew. pod nr. 1297.

Szukam pannę

znającą szycie, do wyprawy
i wszelkiej pracy domowej.
Także przyłączenie do familii.
Rogacki, Głowne b. Posen.

Ucznia w naukę stalmach

zaraz W. Kościszkowicz,
mistrz stalmach., Objazdowa,
poczta Obernik. (1316)

Uczeń chcący się wyuczyć

piekarnictwa ma-
że się zaraz zgłosić. (1272)
L. Przykućki, Posen W.L.
Lazarusstr. 43.

Uczeń

z dobrej familii, chcący się
wyuczyć dobrego golarstwa
i fryzjerstwa, może się zaraz
lub później zgłosić. (1296)

St. Kalinowski, fryzjer,
Innsbruck-Habsburg.

Obelga

zmiana na gospo-
darstwo wiejskie
z Górnym Śląskiem
odwołuje. P. W.